

# Norbert Kasperek

---

## Polskie zainteresowania Prusami Wschodnimi w dobie Księstwa Warszawskiego

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2-3, 229-237

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

Norbert Kasperek

## Polskie zainteresowania Prusami Wschodnimi w dobie Księstwa Warszawskiego

Artykuł niniejszy stanowi rekonesans po tematyce zapoczątkowanej w naszej historiografii przez Wojciecha Wrzeńskiego<sup>1</sup>. Jego prace poświęcone Prusom Wschodnim w polskiej myśli politycznej odnoszą się jednak do czasów po roku 1864. Wcześniejszego okresu dotyczą opracowania Andrzeja Wojtkowskiego<sup>2</sup>, Władysława Chojnackiego<sup>3</sup>, Janusza Jasińskiego<sup>4</sup>, Stanisława Szostakowskiego<sup>5</sup>, Wiesława Bińkowskiego<sup>6</sup>, Teresy Kulak<sup>7</sup> i Norberta Kasparka<sup>8</sup>.

Warto prześledzić początki polskich zainteresowań Prusami Wschodnimi (które wahać się nazwać już myślą polityczną). W sposób zauważalny dają się one dostrzec w czasach Księstwa Warszawskiego. Wcześniej, w epoce stanisławowskiej, zainteresowania owe przeszły pewną ewolucję, zbieżną ze zmianami wywołanymi faktami politycznymi. Najpierw zwrócono uwagę na Warmię odwołując się do argumentów historycznych, co związane było z pierwszym rozbiorem i „historycznym” uzasadnieniem „praw” pruskich do zagarniętych ziem. W dobie Sejmu Wielkiego, z uwagi na sojusz z Berlinem,

---

1 W. Wrzeński, *Prusy Zachodnie w polskiej myśli politycznej lat 1864—1914*, Zapiski Historyczne, 1975, z. 3—4, ss. 45—81; tenże, *Warmia i Mazury w polskiej myśli politycznej 1864—1945*, Warszawa 1984; tenże, *Warmia i Mazury w polskiej myśli politycznej w XIX i XX wieku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej: KMW) 1982, nr 1—2 ss. 3—13; tenże, *Zagadnienia Prus Wschodnich w polskiej myśli politycznej w latach 1920—1939*, KMW, 1970, nr 3, ss. 394—425.

2 A. Wojtkowski, *Gustaw Gizewiusz i jego listy do Andrzeja Niegolewskiego, Józefa Łukaszewicza i Edwarda Raczynskiego*, w: *Krzysztof Celestyn Mrongowiusz 1764—1855*. Księga pamiątkowa, pod red. Wł. Pniewskiego, Gdańsk 1933, ss. 265—323.

3 *Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego*, oprac. Wł. Chojacki, Wrocław 1952. Trudno się jednak zgodzić z stwierdzeniem autora opracowania, iż poza „Tygodnikiem Literackim” w prasie wielkopolskiej na tematy mazurskie było głucho (s. XVII).

4 Por. m.in. J. Jasiński, *Z dziejów myśli politycznej w Polsce wobec Warmii i Mazur w XIX wieku*, Warmia i Mazury, 1972, nr 8, ss. 4—5, 21; nr 9, ss. 17—19, 43; tenże, *Wstęp*, w: W. Kętrzyński, *O Mazurach*, oprac. i wstępem poprzedził J. Jasiński, Olsztyn 1988.

5 S. Szostakowski, *Franciszek Gorzkowski ok. 1750—1830. Warmiak w służbie insurekcji*, Olsztyn 1977; tenże, *Prusy Wschodnie w polskim ruchu patriotycznym 1830—1865*, Olsztyn 1987.

6 W. Bińkowski, *Kraków a Warmia i Mazury w XIX i XX wieku. Kontakty naukowe oraz związki kulturalne*, Rocznik Olsztyński 1975, t. 11, ss. 62—117.

7 T. Kulak, *Polska myśl zachodnia okresu zaborów*, w: *W stronę Odry i Bałtyku. Wybór źródeł*, t. 1: *O ziemię Piastów i polski lud (1795—1918)*, wybór i oprac. T. Kulak, Wrocław — Warszawa 1990; też, *Prusy Wschodnie w opinii publicznej zaboru rosyjskiego (1815—1918)*, w: *Prusy Wschodnie w polskiej opinii publicznej XIX i XX wieku*, Olsztyn, WSP, 1992, ss. 47—70.

8 N. Kasperek, *Królewiec w kręgu polskich zainteresowań w pierwszej połowie XIX wieku (do Wiosny Ludów)*, KMW, 1992, nr 3—4, ss. 287—295; tenże, *Obraz przeszłości Prus Wschodnich w historiografii polskiej pierwszej połowy XIX wieku*, w: *Prusy Wschodnie w polskiej opinii publicznej*, ss. 25—45; tenże, *Problematyka Prus Wschodnich w myśli politycznej Ignacego Prądzyńskiego*, w: *Studia z dziejów polskiej myśli politycznej*, pod red. S. Kalemki, t. 1: *Ideologowie epoki romantyzmu wobec współczesnych problemów Polski i Europy*, Toruń 1989, ss. 5—32; tenże, *Prusy Wschodnie w wielkopolskim czasopiśmiennictwie u schyłku lat trzydziestych i pierwszej połowie lat czterdziestych XIX wieku*, ibidem, t. 3: *Polska myśl polityczna w dzielnicy pruskiej*, Toruń 1990, ss. 103—122; tenże, *Prusy Wschodnie w orbicie zainteresowań Hotelu Lambert w latach 1832—1847*, ibidem, t. 5: *Dążenia do niepodległości Polski a ocena rządów zaborczych w XIX wieku*, Toruń 1992, ss. 101—122.

akcentowano przede wszystkim gospodarcze znaczenie Prus Wschodnich, a zwłaszcza dwóch portów — Królewca i Kłajpedy. Podczas insurekcji 1794 r., w związku z wojną polsko-pruską w celach czysto dywersyjnych uderzano na tę prowincję. Dopiero u schyłku powstania postanowiono przypomnieć o dawnych i zaproponować nowe związki z Polską. Klęska nie pozwoliła urzeczywistnić planów, które odwoływały się, zresztą dość mgliście i szablonowo, także do historii, a zwłaszcza do lat 1454 i 1525. Oświeceniowy kosmopolityzm nie zwracał uwagi na sprawy narodowościowe, nie dostrzegał tych problemów i w Prusach Wschodnich. Pojemne określenie „Prusy”, rozumiane w sensie historycznym, pozwalało żywić złudzenia co do możliwości restytucji sytuacji sprzed traktatów wewalskich, o których pamiętano w epoce stanisławowskiej. Katastrofa roku 1794 i trzeci rozbiór Polski spowodowały całkowity uwiąd wszelkiego życia politycznego, nie licząc może zabiegów o łaski nowych panów. Polskie spiski niepodległościowe, głównie z lat 1796—1797, nie mówiły jasno o przyszłym terytorium. Częściowo działo się tak z powodu efemeryczności owych kółek spiskowych, ale nie tylko. Dość istotnym czynnikiem było też liczenie na rozwiązanie sprawy polskiej przez któregoś z zaborców.

W 1800 r., już po załamaniu się akcji spiskowej w kraju, w Paryżu ukazała się słynna praca Józefa Pawlikowskiego pisana pod dyktando Tadeusza Kościuszki *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość*. Pawlikowski pisał, iż podstawową zasadą myśli niepodległościowej jest Polska w granicach z 1772 r., przypominał Polaków, którzy „pod panowaniem pruskim z pierwszego rozbioru pokazali szlachetnie, iż w krwi ich nie wystygło przywiązanie do swojej Ojczyzny”. Zastanawiające, że pamiętał o Śląsku, mimo iż prowincja ta znajdowała się poza granicami z 1772 r.<sup>9</sup> Problem Prus Wschodnich pojawił się w wyolbrzymianym przez historiografię, tzw. planie puławskim. Choć jego twórca, Adam Jerzy Czartoryski, pełnił wówczas obowiązki ministra spraw zagranicznych Rosji, nie ulega dla mnie wątpliwości, iż był to przejaw polskiej myśli politycznej. W luźnych projektach książę zamyślał, aby Rosja opanowała ziemie polskie zaboru pruskiego z północnym Bałtyku, czyli także całe Prusy Wschodnie. Wstępem do tego miało być ogłoszenie się przez Aleksandra I królem Polski. Nie sposób nie dostrzec koniunkturalnego podejścia do sprawy polskiej przez Czartoryskiego, w tym tzw. Mordplan gegen Preussen, gdzie ziemie polskie, a także Prusy Wschodnie, były tylko kartą przetargową w wielkich planach europejskich<sup>10</sup>. Prasa przypominała sobie wówczas o Prusach Wschodnich nader rzadko, odnotowywała jedynie zdarzenia o ponadlokalnym rezonansie. Zresztą zależna od cenzury nie odgrywała żadnej roli, zamieszczała w dziale informacji tylko te wieści polityczne, które rząd chciał rozpowszechnić.

Przerwanie ciągłości narodowej zmuszało wielu myślicieli (bez względu na ich nastawienie polityczne) do niezwykle silnego akcentowania przeszłości, zachowanie zaś świadomości historycznej miało się przyczynić do podtrzymania odrębności narodowej. Stąd wypłynęła znana wyprawa Tadeusza Czackiego i Marcina Molskiego, którzy w Prusach poszukiwali „śladów zgasłej Ojczyzny”. Opis ich podróży z relacją o Koperniku opublikowała prasa<sup>11</sup>. W sumie przez pierwsze dziesięć lat po utracie niepodległości na Prusy Wschodnie spoglądano (rzadko) ze względów geopolitycznych i (także niezbyt często) z powodu wspólnego dziedzictwa historycznego.

Wojna francusko-pruska w 1806 r., przekształcona niebawem w konflikt francusko-prusko-rosyjski, wydobyla ponownie kwestię polską. Stanowiła ona jednak tylko

9 [T. Kościuszko], *Pisma Tadeusza Kościuszki*, wybrał, objaśnił i wstępem poprzedził H. Mościcki, Warszawa 1947, ss. 181—182.

10 J. Skowronek, *Antynapoleońskie koncepcje Czartoryskiego*, Warszawa 1969, ss. 205—226.

11 *Rocznik Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk*, 1802, t. 2, ss. 188—190; *Nowy Pamiętnik Warszawski*, 1802, t. 7, ss. 222—226.

przedmiot w rozgrywkach między Aleksandrem I i Napoleonem. Większa część działań zbrojnych toczyła się w Prusach Wschodnich i Zachodnich. Ale nie z tego powodu zwrócono uwagę na dawne Prusy Książęce, a przede wszystkim na Warmię. Sprawę polską podniósł Napoleon już w listopadzie 1806 r. Chciał wykorzystując osobę Tadeusza Kościuszki, doprowadzić do wywołania powstania przeciw Prusom. Kościuszko z kolei, jako jeden z warunków swego ewentualnego zaangażowania, żądał (w styczniu 1807 r.) m.in. granicy dla Polski od Rygi do Odessy i od Gdańska do Węgier<sup>12</sup>; tym projektem brakowało jednak precyzji. Równie nieostre sformułowania dotyczące granic znalazły się w broszurce Stanisława Staszica *O statystyce Polski*<sup>13</sup>. Praca ta wydana dwukrotnie w 1807 i w 1809 r., powstała z materiałów przeznaczonych dla Napoleona; nosiła znamieny podtytuł: *Krótki rzut wiadomości potrzebny tym, którzy chcą ten kraj oswohodzić, i tym, którzy w nim chcą rządzić*. Staszic wyraźnie napisał, że na północy granicą Polski jest Morze Bałtyckie<sup>14</sup>. Do podobnych wniosków doszedł Józef Wybicki. Jego *Uwagi geograficzne*, będące niczym innym jak związłym traktatem politycznym mówiącym o przyszłych granicach, zostały na pewno — jak zaświadcza sam autor — przeczytane przez Napoleona. Wybicki niezwykle mocno upominał się o całe Prusy, akcentował, iż do Polski należał niegdyś brzeg morski od Gdańska po Rewel i Rygę<sup>15</sup>.

Jak już wspominałem, głównym teatrem działań wojennych w 1807 r. były Prusy Wschodnie i Zachodnie, drugorzędne zaś znaczenie miał Śląsk. Generał Wojciech Męciński w początkach tego roku wysunął projekt wzniesienia powstania aż po Odrę. Nie zdobyto się jednak na realizację tego pomysłu ze względu „na zniemczalą szlachtę” i lud, który wprawdzie zachował język polski, ale nie miał jeszcze świadomości polskiej<sup>16</sup>. Podobnego kroku w odniesieniu do Prus Wschodnich nikt nie proponował, mimo iż kwaterowała tam armia polska. Prasa opisując działania zbrojne używała najczęściej nazw niemieckich. Zawsze czynił tak (z wyjątkiem oczywiście Królewca) „Kurier Litewski”<sup>17</sup>. Warszawskie i poznańskie gazety wtrącały polskie nazwy, zazwyczaj wtedy, kiedy powoływały się na rozkazy wojska polskiego<sup>18</sup>. Wybicki, który działał blisko wschodniopruskiego teatru działań, nawet w nieurzędowej korespondencji podawał nazwy niemieckie z wyjątkiem określeń „Warmia” i „Królewiec”<sup>19</sup>. Nie należy się temu dziwić — takie nazwy obowiązywały i tylko takie znano. Najczęściej też korzystano z map pruskich, co utrzymywało nazewnictwo niemieckie<sup>20</sup>. Stąd w rozkazach dla operujących na Warmii i Mazurach wojsk polskich spotykamy przeważnie nazwy niemieckie, z rzadka pojawiały się określenia polskie lub polszczone. I tak, obok „Ortelsburga” występuje „Szczytno”, jest i „Biszing”, „Grabówek”<sup>21</sup> itd.

Korpus Obserwacyjny generała Zajączka walczył od marca do maja nad Omulwią

12 [T. Kościuszko], op. cit., s. 122; *Wybór tekstów źródłowych z historii Polski w latach 1795—1864*, oprac. S. Kieniewicz, T. Mencil, W. Rostocki, Warszawa 1956, ss. 122—123.

13 B. Szacka, *Stanisław Staszic. Portret mieszczanina*, Warszawa 1962, ss. 97—101; M. Handelsman, *Warszawa w roku 1806—1807*, Warszawa 1911, s. 49.

14 S. Staszic, *O statystyce Polski. Krótki rzut wiadomości...*, Warszawa 1916, s. 151; *O ziemię Piastów*, s. 41.

15 W. Zajewski, *Józef Wybicki w epoce Księstwa Warszawskiego*, w: *Józef Wybicki. Księga zbiorowa*, pod red.

A. Bukowskiego, Gdańsk 1975, s. 159; tegoż, *Józef Wybicki*, Warszawa 1983, s. 191.

16 A. M. Skalkowski, *Książę Józef*, Bytom 1913, s. 284.

17 *Kurier Litewski*, 1807, nr 14 z 16 II i n.

18 *Np. Gazeta Poznańska* (dalej GP), 1807, nr 20 z 11 III.

19 *Archiwum Wybickiego*, t. 2 (1802—1822), Gdańsk 1950, passim.

20 Nawet na polskiej mapie Karola de Perthesa — wydanej w Paryżu w 1807 r. jako dodatek do pracy Jana Komarzewskiego — ukazującej większość rzek, zamieszczono dla orientacji nieliczne miejscowości; wszystkie, łącznie z Królewcem i „Danzickiem”, w języku niemieckim.

21 *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie*, *Archiwum Zamoyskich*, (dalej: AGAD, AZ), sygn. 3132, *Rozkazy dzienne Wojska Polskiego. Legion drugi od 7 II 1807 do 8 V 1812*, k. 4, 25, 36, 40.

w okolicach Wielbarka i Jedwabna. Kwatera główna mieściła się w Nidzicy. W czerwcu siły polskie przez Warmię maszerowały pod Frydłąd, potem poszły na Kętrzyn i Elk<sup>22</sup>. Właśnie 19 czerwca w specjalnym rozkazie z „Oelsee” (?) za Dobrym Miastem Zajączek groził surowymi karami za wszelkie wypadki rabunków, dodając znamienne stwierdzenie: „Niech żołnierz pamięta, że jesteśmy w kraju co dawniej jedną z nami składał Ojczyznę, i że mieszkaniem jest naszym wspólnym, choć go różni język [podkr. — N.K.]”<sup>23</sup>. Nie najlepiej był zorientowany nieznan z imienia wachmistrz francuski, rodem z Polski. W „Ortelsburgu” w Starych Prusach (które były synonimem Prus Książęcych) dostrzegł u mieszkańców otwartość, szczerłość i że „mówią zrozumiale po polsku, lecz bardzo zacinają Mazura”. Nazwał ich jednak błędnie Warmiakami<sup>24</sup>. Leczoney w Górowie Iławeckim poznał tu przypadkowo Polaka; zaskoczony tym faktem pytał go, co robi „obcy” w tych stronach. Okazało się, iż był to wiarus kościuszkowski, który zamieszkał w rodzinnym mieście żony. Syn starego żołnierza poszedł do wojska „na wspomnienie, że Polska z grobu powstaje”<sup>25</sup>.

Wojsko polskie walczyło także na Pomorzu. 3 maja 1807 r. kapelan ówczesnego I pułku piechoty, Ignacy Przybylski (zresztą rodem z Reszla na Warmii), w okolicznościowym kazaniu nawiązał do rocznicy konstytucji. Przypominał też żołnierzom aktualnie oblegającym Kołobrzeg, iż przed nimi byli tu wojowie Chrobrego<sup>26</sup>. Pomijając ten oczywisty błąd faktograficzny, zwrócić należy uwagę na wymowę tego kazania, bowiem Chrobry kojarzył się z podbojem Pomorza i z władcą, który zholdował Prusy. Kazaniu kapelana Przybylskiego nadano duży rozgłos drukując je w „Gazecie Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 26 maja, a dzień później w „Gazecie Poznańskiej”.

Tymczasem o granicach odrodzonej namiastki Polski miano zdecydować faktycznie bez Polaków. Jeszcze w styczniu 1807 r. Adam J. Czartoryski (który nie był już kierownikiem rosyjskiego ministerstwa) przedstawił carowi projekt układu pokojowego z Francją. Naczelną jego myślą było odciągnięcie Polaków spod sztandarów Napoleona. Brak w tym dokumencie szczegółowych rozważań terytorialnych dotyczących Prus Wschodnich poza wzmianką, iż Rosja powinna otrzymać Kłajpedę<sup>27</sup>. Rosyjsko-pruska konwencja w Bartoszycach grzebała i te nadzieje. Los Polski rozstrzygnął się pod Frydłądem. Wspaniałe zwycięstwo przy nie tylko symbolicznym udziale Polaków zmusiło cara do zawarcia rozejmu. Rozpoczęła się walka dyplomatyczna. Cesarz Francuzów początkowo chciał zetrzeć państwo pruskie, zostawiając w rękach niefortunnego Fryderyka Wilhelma III co najwyżej „mały nadbrzeżny pas”. Rosja miała otrzymać przynajmniej okręg kłajpedzki<sup>28</sup>. Aleksander nie chciał się bogacić kosztem swego niedawnego sojusznika i propozycje te odrzucił. Bliższe były mu pomysły dyplomaty pruskiego Karla Augusta Hardenberga. Ten także zgadzał się na odbudowę Polski, ale bez Poznania, Gdańska i Torunia (czyli na pewno i bez Warmii). W Polsce panowałyby dynastia saska, a Saksonia zostałaby włączona do Prus. Było to nie do przyjęcia dla Francji. Po bezprzykładnej klęsce Prusy wyszłyby z tej wojny wzmocnione! Aleksander za to przychylnie odnosił się do aneksji Kłajpedy pod warunkiem równorzędnej rekompensaty terytorialnej dla Prus. W sumie przeszła propozycja Napoleona, aby Prusom zwrócić

22 Szerzej por. J. Nadziejka, *General Józef Zajączek 1752—1826*, Warszawa 1975, ss. 327—352.

23 AGAD, AZ, sygn. 3132, k. 49.

24 *Pszczółka Krakowska*, 1822, t. 3, s. 90 i 93.

25 *Pszczółka Krakowska*, 1819, t. 1, nr 17 z 8 XII, ss. 179—191.

26 H. Kroczyński, *Wojsko Polskie na Pomorzu Zachodnim i Krajnie w 1807 roku*, Warszawa 1990, ss. 158—159.

27 J. Skowronek, op. cit., ss. 286—291. Warto dodać, iż dowódca armii rosyjskiej w Prusach Wschodnich w 1807 r., gen. Benningsen, był zdania, iż Rosja powinna zająć wszystkie ziemie pruskie po linię Wisły.

28 M. Handelsman, *Studia historyczne*, Warszawa 1911, ss. 158—166.

„z polskiej ziemi prowincję Pomerellii na lewym brzegu Wisły, na prawym wyspę Nogat, Marienburg, Elbląg, Ermland, tak że granicą Prus będzie granica okręgu chełmskiego [chełmińskiego — N.K.]”<sup>29</sup>. Była więc mowa o ziemiach zaboru pruskiego, w ogóle nie rozważano natomiast ewentualnego przyłączenia do Polski części ziem dawnych Prus Książęcych. Stało to w wyraźnej sprzeczności z rozbudzonymi nadziejami i aspiracjami polskimi. Komisja Rządząca, będąca de facto rządem tymczasowym, miała nadzieję na przyłączenie do Polski całych Prus Królewskich i Książęcych<sup>30</sup>. Już w czasie obrad w Tylży generał Antoni Amilkar Kosiński pisał do generała Jana Henryka Dąbrowskiego, iż Napoleon zapewnił Stanisława Kostkę Potockiego, że „Prusy Książęce będą nasze”. Potwierdzał to także w liście do generała Dąbrowskiego pułkownik Karol Pakosz, pisząc o mających przyspaść Polsce Prusach Elektorckich<sup>31</sup>. Po podpisaniu pokoju w Tylży w Warszawie zapanowało rozgoryczenie. Prasa podała przy okazji nowej delimitacji, iż „biskupstwo warmińskie i cały dystrykt — — pozostaje — — przy królu pruskim”<sup>32</sup>. Leon Dembowski winą za „niepowodzenie” w Tylży obarczył niechętnie Polsce najbliższe otoczenie cesarza. Aleksander Batowski, specjalny wysłannik Komisji Rządzącej w Tylży, radził po prostu przekupić Talleyranda. Stanisław Kostka Potocki nie mógł sobie tego darować pisząc „mielibyśmy i Prusy Królewskie i Warmię, i Gdańsk i Białystok i Śląsk”<sup>33</sup>. Zawiedzione były też środowiska wojskowe<sup>34</sup>. Rezydent napoleoński w Warszawie, Etienne Vincent, informował cesarza, iż bardzo mocno została odczuta „utrata” Warmii i dolnego biegu Wisły<sup>35</sup>.

Podczas obrad w Tylży głównym powodem zainteresowania Prusami Wschodnimi była chęć oderwania jak największej części ziem od państwa, które — jak się wówczas wydawało — miało być rozebrane bądź poważnie osłabione. Stąd też polskie apetyty na Prusy Wschodnie. Opinia polska raczej nie była przygotowana do takiego kroku, większość ziem tej prowincji leżała poza terytorium Polski sprzed 1772 r. Akcentowano chęć przejęcia Warmii, co wynikało z myślenia kategoriami historycznymi, ponadto od jej zaboru upłynęło dopiero trzydzieści pięć lat. Z fali pewnego zniechęcenia, które ogarnęło społeczeństwo polskie, pierwszy otrząsnął się Hugo Kołłątaj wydając znane *Uwagi nad teraźniejszym położeniem tej części ziemi polskiej, którą od pokoju tylżyckiego zaczęto zwać Księstwem Warszawskim*<sup>36</sup>, z Horacjańskim mottem: „nil desperandum”. W traktacie

29 A. Rembowski, *Z życia konstytucyjnego Księstwa Warszawskiego. Studium historyczno-polityczne*, Kraków 1900, s. 4, 9; M. Handelsman, *Studia historyczne*, ss. 154—155.

30 [J. Falkowski], *Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce przez...*, t. 1, Poznań 1877, s. 330.

31 A także Śląsku, Pomorzu, Litwie, Wołyniu i Ukrainie. W. Tokarz, *Ostatnie lata IIugona Kołłątaja (1794—1812)*, t. 1, Kraków 1905, s. 326; J. Staszewski, *Wojsko Polskie na Pomorzu w roku 1807*, Gdańsk 1958, s. 279; M. Pawlak, *Działania bojowe dywizji poznańskiej na Warmii i Mazurach w 1807 roku*, KMW, 1962, nr 3, s. 580.

32 GP, 1807, nr 6 z 5 VIII.

33 L. Dembowski, *Moje wspomnienia*, do druku przygotował Aer [A. Rządewski], t. 1, Petersburg 1898, s. 321. Walenty Zwierkowski raczej z perspektywy walki politycznej na emigracji niż zgodnie z prawdą pisał o Czartoryskich jako o tych, którzy wpłynęli na pozostawienie Warmii Fryderykowi Wilhelmowi III, a przyznanie obwodu białostockiego Rosji — W. Lewandowski, *Walenty Józef Zwierkowski*, w: W. Zwierkowski, *Rys powstania, walki i działań Polaków 1830 i 1831 roku skreślony w dziesięć lat po upadku na tułactwie we Francji*, przygotował do druku wstępem, przypisami i indeksem opatrzył W. Lewandowski, Warszawa 1973., s. XL.

34 Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, rkps 13127/I, Ignacy Lubowiecki, *Pamiętniki od roku 1782 do 1832*, k. 275; P. Strzyżewski, *Ważniejsze pamiątki czasów upłynionych. Wspomnienia z lat 1794—1809*. oprac. przypisami i wstępem opatrzyła R. Żurkova, *Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie*, 1964, t. 10 s. 164; A. Stubiński, *Pamiętniki z lat 1806—1813*, w: *Dał nam przykład Bonaparte. Wspomnienia i relacje żołnierzy polskich 1796—1815*, wybór, komentarz i przypisy R. Bielecki, oprac. tekstów A. T. Tysza, t. 1, Kraków 1984, s. 194; *Archiwum Wybickiego*, t. 2, s. 224.

35 M. Handelsman, *Warszawa*, s. 70; E. Halicz, *Geneza Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 1962, s. 198.

36 Lipsk 1808 (w rzeczywistości wydana w Warszawie).

tym Kołłątaj wziął rozbrat z dotychczasowym przyjaciółmi politycznymi — jakobinami. Ci ostatni coraz wyraźniej przechodzili do opozycji w stosunku do rządów francuskich w Polsce, zaś były podkanclerzy całe nadzieje wiązał z Napoleonem.<sup>37</sup> Jak bardzo poglądy polityczne Kołłątaja uległy zmianie, widać najlepiej na przykładzie Prus Wschodnich. W dobie Sejmu Czteroletniego był zwolennikiem oddania Gdańska i Torunia Prusom. Później po 1794 r. w ołunieckim więzieniu, pisał o tej prowincji jako o zamieszkałej od najdawniejszych czasów przez ludność niemieckojęzyczną. W 1808 r. podkreślał: „Prusacy w całej rozciągłości uważani mówią albo po polsku albo po litewsku”. Oprócz języka w Prusach Wschodnich i Zachodnich zachowały się także liczne nazwy polskie „co wielu oficerów polskich sprawdziło”<sup>38</sup>. Kołłątaj powoływał się więc przede wszystkim na doświadczenia żołnierzy Korpusu Obserwacyjnego generała Józefa Zajączka. Gdy ci od miejscowej ludności starali się dowiedzieć o postoju Prusaków czy Rosjan, ta podawała nazwy miejscowości w brzmieniu polskim („Wiskupce” czy „Szczidno”), których na próżno szukano na niemieckich mapach<sup>39</sup>. Kołłątaj — podobnie jak i Staszic — był gorącym rzecznikiem oparcia zachodniej granicy Polski na Odrze, głosił potrzebę przyłączenia Pomorza i Śląska. Ta ostatnia prowincja dawałaby — oprócz innych korzyści — lądowe połączenie z Saksonią, której król został też władcą Księstwa Warszawskiego. W sumie broszura Kołłątaja (adresowana w swym zamyśle do samego Napoleona) zawierała nadzieję na dalszy rozwój terytorialny Polski obejmującej już nie tylko obszar w granicach przedrozbiorowych, ale na zachodzie sięgający granic z czasów piastowskich. Oczywiście rozprawa Kołłątaja nie modelowała, bo i nie mogła, polityki polskiej Napoleona, choć najwięcej hałasu wokół niej narobili Rosjanie<sup>40</sup>.

W wypełnionej wojną z Austrią roku 1809 nie zapomniano też o Prusach Wschodnich. Zainteresowania tą prowincją stanowiły częstkę rozważań nad wiarołomnym sąsiadem pruskim. W „Pamiętniku Warszawskim” przeprowadzono swoistą analizę monarchii pruskiej począwszy od historii, przez wojsko, do opisu granic. Podkreślano, iż granica prusko-rosyjska ma tylko 60 mil. W Prusach Wschodnich nie istnieją liczące się twierdze mogące zatrzymać armię rosyjską, jednak Prusakom sprzyja ukształtowanie terenu, rzeka Niemen i pasma jezior „które zalewają Pruską Litwę”<sup>41</sup>. Do nielojalnej postawy Prus w konflikcie polsko-austriackim nawiązywał okolicznościowy wiersz, który poświęcony był zwycięstwu, ale w zakończeniu zawierał aluzję:

Wielki Twórca Polaków [Napoleon — N. K.] pory tylko czeka  
On podnosząc Twe imię i wskrzeszając prawa  
Pokaże wnet, gdzie stały słupy Bolesława<sup>42</sup>.

I aby nie było wątpliwości, cytowana „Gazeta Poznańska” pisała, iż przedkrzyżackie Prusy zostały „pochłonięte przez zwycięstwa Bolesława Chrobrego”<sup>43</sup>.

Dla Napoleona pbrzeże Bałtyku było ważne z powodu blokady kontynentalnej, chęć jej uszczelnienia przez niezbyt lojalnych sprzymierzeńców Francji zmuszała go do rewizji własnego stanowiska wobec nich. Książę Józef Poniatowski w 1810 r. wizytował żołnierzy polskich w Gdańsku (wówczas Wolnym Mieście pod protektoratem francuskim), co było wyraźnym sygnałem politycznym dla Prus. W 1811 r. zanosilo się na nową wojnę. W styczniu i lutym armię rosyjską skoncentrowano nad granicami Księstwa. Celem

37 W. Tokarz, *Ostatnie lata*, t. 2, ss. 6—30; A. Zahorski, *Historia dyplomacji polskiej (1795—1831)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. 3 1795—1918, pod red. L. Bazylowa, Warszawa 1982, ss. 112—113.

38 [H. Kołłątaj], *Uwagi*, s.151.

39 A. M. Skałkowski, *O cześć imienia polskiego*, Lwów 1908, ss. 357—358.

40 [J. Falkowski], *Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce przez...*, t. 3. Poznań 1884, ss. 454—455.

41 *Pamiętnik Warszawski*, 1809, t. 1, nr 3, s. 357.

42 GP, 1809, nr 61 z 2 VIII.

43 GP, 1811, nr 91 z 13 XI.

operacyjnym było wówczas dotarcie przez Warszawę do Odry i położenie w ten sposób kresu panowaniu francuskiemu w tej części Europy. Aleksander I chciał się ogłosić królem Polski, która objęłaby tereny w granicach sprzed 1772 r. zamierzał przy tym, wymienić Galicję na Wołoszczyznę. W źródłach i opracowaniach z tego okresu nie wspomina się nic o Prusach Wschodnich. Car pragnął raczej zyskać w Prusach sprzymierzeńca, na pewno więc nie wysuwał żadnych roszczeń terytorialnych. Prusacy z kolei na gwałt zaczęli się zbroić. Stąd też cała kawaleria Księstwa Warszawskiego przyjęła wyraźnie antypruskie ugrupowanie. Postawa Prus przysporzyła Napoleonowi kolejnego problemu do rozwiązania — zostawić wiarolomnego sojusznika czy do końca zniszczyć to państwo. W drugim wariantcie Austria odzyskałaby Śląsk, a Polska Prusy Królewskie (być może i Książęce) oraz szeroki dostęp do morza<sup>44</sup>. Ale w 1812 r. Napoleon zabronił organizowania konfederacji w zaborze pruskim, a cały wysiłek skierował przeciw Rosji<sup>45</sup>.

Podczas wojny 1812 r. prasa polska bardzo często powoływała się na informacje z Królewca. Już po klęsce w Rosji planowano zorganizowanie w Prusach Wschodnich miejsca zboru i reorganizacji niektórych pułków polskich. I tak w myśl rozkazów Napoleona z grudnia 1812 r. w Królewcu miała się zebrać Legia Nadwiślańska. Na przełomie roku znalazło się tu kilkudziesięciu oficerów, głównie chorych i rannych. Zmarł tu wówczas pułkownik Paweł Fądzelski, dowódca 1 pułku piechoty nadwiślańskiej<sup>46</sup>, w 1813 r. Prusy Wschodnie stały się etapami tyłów armii rosyjskiej. Prasa podawała marszruty głównych korpusów posługując się prawie wyłącznie nazwami niemieckimi<sup>47</sup>. Rozpisywano się o powitaniu 21 stycznia 1813 r. Aleksandra I w Ełku przez Gizewiusza; nazwę miasta podano jako „Lyck”<sup>48</sup>.

W dobie Księstwa Warszawskiego nastąpiło ożywienie badań historycznych, instytucjonalnie nadal związanych z Towarzystwem Przyjaciół Nauk w Warszawie. Pochodną zajmowania się dziejami Polski było zainteresowanie archeologią. Koncentrowano te prace na czasach przed przyjęciem chrześcijaństwa, akcentując olbrzymią rolę dziejową Słowian<sup>49</sup>. O tematykę pruską<sup>50</sup> zahaczały rozprawy Xawiera Bohusza<sup>51</sup> i Stanisława Bohusza Sistrzeńcewicza, przy czym praca tego drugiego, zachowana w rękopisie, w ogóle nie była znana ani historykiem współczesnym, ani późniejszym<sup>52</sup>. Xawier (Ksawery) Bohusz, publicysta i historyk, w przyczynku poświęconym faktycznie przeszłości nie ustrzegł się w swoich poglądach prezentyzmu. I tak słusznie zauważał, iż „każdy naród istnieje dzięki swojemu językowi” ponadto zaznaczał, iż w Prusach Wschodnich „polskie miasta nasze na niemieckie nazwiska przerobili”. Język litewski występujący we współczesnych mu Prusach uznał nie za efekt kolonizacji XV- i XVI-wiecznej lecz za relikty dawnego języka pruskiego z czasów przedkrzyżackich<sup>53</sup>.

44 M. Kukiel, *Wojna 1812 roku*, t. 1, Kraków 1937, s. 51; J. Ciałowicz, *Od Kościuszki do Sikorskiego*, Kraków 1971, s. 31.

45 A. Rembowski, *Z życia*, s. 119.

46 Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, rkps 112, Stan służby Pawła Fądzelskiego i listy do ojca; N. Kasperek, *Królewiec w kręgu polskich zainteresowań*, ss. 289—290.

47 Np. GP, 1813, nr 14 z 17 II, s. 140.

48 Ibidem, s. 141; nr 16 z 24 II, s. 160.

49 J. Gąsowski, *Ideologiczne i społeczne aspekty badań archeologicznych w XIX w.*, w: *Edukacja historyczna społeczeństwa polskiego w XIX wieku. Zbiór studiów*, pod red. J. Maternickiego, Warszawa 1981, s. 205.

50 Szerzej por. N. Kasperek, *Obraz przeszłości Prus*, s. 25—45.

51 X. Bohusz, *Rozprawa o początkach narodu i języka litewskiego*, Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, 1810, t. 6, ss. 144—211.

52 Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej: B. Czart.), rkps 2167, Badania historyczne o pochodzeniu Skławian, a między niemi litewskiego narodu i jego książąt... przez Stanisława Sistrzeńcewicza Bohusza, arcybiskupa metropolity mohilewskiego, w Petersburgu 1814, k. 1—186.

53 Jako przykład podaje zmianę nazwy „Gorzelec” na „Brandenburg”, „Królewiec” na „Königsberg”, „Tezew” na „Dirschau” itd. (X. Bohusz, op. cit., s. 155).



Najobszerniejszą pracę poświęconą ludom nadbałtyckim napisał (będący z łaski Katarzyny II arcybiskupem mohylewskim) Sistrzeńcewicz, przebywający wówczas na dworze carskim. Owe „bajeczne” dzieje prezentował z całym aparatem naukowym i wielką powagą. Jego poglądy dadzą się sprowadzić do następującego porządku rzeczy: Jaćwięgowie pochodzą od Jazyków, którzy przybyli na ziemię polską już w czasach Mitrydatesa. Autor starał się nie tylko precyzyjnie wytyczyć szlak wędrówek, ale i określić dokładnie co do roku poszczególne ich etapy. Nad Bałtykiem mieszkali Estowie, którzy przyznawali się do pochodzenia celtyckiego; ich nazwa pochodzi od niemieckiego słowa „Osten” (wschód), jako że mieszkali na wschód od Niemców. Nad południowym brzegiem Bałtyku (według źródeł rzymskich obficie cytowanych przez metropolitę mohylewskiego) mieszkali do VI w. do czasów podboju przez Łotyszów. Obszernie pisał Sistrzeńcewicz o Wenedach-Sarmatach i Gotach-Wiktowatach. Innym wielkim ludem byli „Sklawianie”, którzy zamieszkiwali Prusy, Litwę, Żmudź, Kurlandię i Łotwę. Te pierwsze rozciągały się od dolnej Wisły do Niemna. Przeceniał też integrującą rolę Bałtyku i jego znaczenie handlowe<sup>54</sup>, I Bohusz i Sistrzeńcewicz podkreślali istniejącą przed podbojem krzyżackim jedność etniczną, językową i religijną ludów bałtyckich, a zwłaszcza Prusów i Litwinów. Ślady tego, jak pisał Sistrzeńcewicz, istnieją do dnia dzisiejszego w Królewcu i Tyłży, gdyż tam „są kościoły, w których kazania mówią po litewsku”<sup>55</sup>.

O Prusach Polskich, czyli jak możemy się domyślać — tylko o Warmii, zbierał informacje Ignacy Stawiarski przygotowujący dzieło o statystyce krajów Polski i Litwy<sup>56</sup>. W „Pamiętniku Warszawskim” w liście do redakcji (podpisany inicjałem „G.”) autor przypominał krótką historię Prus Wschodnich od czasów pokoju toruńskiego po emancypację spod władzy polskiej<sup>57</sup>. W tym samym czasopiśmie w prospekcie historii Polski pomyłono jednak datę bitwy pod Grunwaldem<sup>58</sup>. Recenzowano też prace niemieckojęzyczne poświęcone Krzyżakom<sup>59</sup>. O grunwaldzkiej batalii — zwanej też z niemiecka bitwą pod Tannenbergiem — nie rozpisywano się tak jak o osobie Mikołaja Kopernika. Sprawa genialnego astronoma wypłynęła z powodu twierdzenia jednej z gazet niemieckich, iż Kopernik był Niemcem. Przenoszenie XIX-wiecznych wzorców językowo-etnicznych na wiek XVI pozwoliło autorom polskim budować odpowiedź. W „Gazecie Poznańskiej” nie podpisany autor udowadniał polskie korzenie Torunia, akcentował dobrowolne poddanie się całych Prus Krzyżackich władcy polskiemu<sup>60</sup>. Podobne argumenty przytaczał Feliks Bentkowski<sup>61</sup>. Ludwik Osiński napisał wiersz na pochwałę Kopernika<sup>62</sup>, i nawet prasa zaboru rosyjskiego relacjonowała wysłanie do świątyni Sybilli w Puławach cegły z domu w Toruniu, w którym — jak powszechnie wówczas przypuszczano — urodził się astronom<sup>63</sup>. W wypowiedziach tych nie udało się uniknąć pewnych uproszczeń czy wręcz pomyłek, skutecznie zaciemniających obraz. Na tle całego tego dyskursu o Koperniku najlepiej wypadł głos Gerarda Gleya. Ten prawie całkowicie zapomniany oficer napoleoński był zarządcą przyznanego marszałkowi Ludwikowi Davoutowi Księstwa Łowickiego, autorem pamiętnika z podróży po Polsce<sup>64</sup>, tłumaczem

54 B. Czart., rkps 2167, k. 9—97.

55 Ibidem, k. 149.

56 Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, 1812, t. 8, cz. 1, s. 187.

57 Pamiętnik Warszawski, 1809, t. 3, nr 7, ss. 76—77.

58 Ibidem, nr 9, ss. 287—284 (podając rok 1409).

59 Ibidem, 1810, t. 2, nr 4, ss. 108—112.

60 Gazeta Warszawska, 1810, nr 38 z 12 V, s. 688; GP, 1810, nr 41 z 23 X.

61 Gazeta Literacka, 1809, nr 23; GP, 1810, nr 42 z 26 V.

62 Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk. 1812, t. 8, cz. 1, ss. 56—61.

63 Kurier Litewski, 1810, nr 21 z 12 III; o tym samym też GP, 1810, nr 20 z 10 III.

64 G. Gley, *Voyage en Allemagne et en Pologne pendant les années, 1806 à 1812...*, t. 1—2, Paris 1816.

dziel Naruszewicza<sup>65</sup>. Gley wspominał, iż tuż po bitwie pod Pruską Hławą (7—8 lutego 1807) Napoleon polecił mu odszukać grób Mikołaja Kopernika, a właściwie sprawdzić, czy leży on w Lidzbarku. Opis Gleya jako żywo przypomina relację Molskiego i Czackiego. Przy okazji podał (może niezbyt oryginalne) fakty z przeszłości Warmii. Dzień współczesny tej ziemi przesłoniła mu wojna, stąd relacja o lazarcie na zamku w Olsztynie. Całe doniesienie zakończone zostało znamiennej uwagą: „Ze Braunsberg<sup>66</sup>, Heilsberg, Allenstein etc. są nazwiska niemieckie, bynajmniej temu nie zaprzeczę, lecz mieszkańcy kraju, którzy do dziś jeszcze używają języka polskiego, dają tym miastom nazwiska polskie”<sup>67</sup>. W tym ciekawym opisie podróży przeszedł więc autor od Kopernika do dnia dzisiejszego, do czasów, które rzadko stanowiły temat poruszanych przez publicystów Księstwa Warszawskiego.

Przedstawiciele polskiej myśli politycznej w tym okresie liczyli w sumie na odzyskanie całych Prus Wschodnich bądź tylko Warmii. Gorzko odczuwali pozostawienie tej ziemi w państwie pruskim na mocy pokoju tyłżyckiego. Jeszcze kilkakrotnie sugerowali bądź oczekiwali zdobycia Prus Wschodnich. W publicystyce historycznej akcentowali wspólnotę przedkrzyżackich Prusów z Litwinami, szermowali nazwiskiem Kopernika jako dowodem na polskie prawa do Prus.

#### DAS POLNISCHE INTERESSE AN OSTPREUßEN IN DER EPOCHE DES WARSCHAUER FÜRSTENTUMS

##### Zusammenfassung

Der Beginn, in welchem der polnische, politische Gedanke ein Interesse an Ostpreußen zeigte, ist bemerkbar seit der ersten Teilung Polens. In der Stanislawischen Epoche gab es eine gewisse Evolution, die gleichzeitig mit den Umwandlungen durch politische Tatsachen hervorgerufen wurde. Man lenkte seine Aufmerksamkeit zuerst auf Ermland, wobei man sich auf historische Argumente berief. In der Epoche des Großen Parlaments, wurde auf Grund des Bündnisses mit Berlin vor allem die wirtschaftliche Bedeutung Ostpreußens betont, aber besonders zwei Häfen — Königsberg und Memel. Während der Insurrektion im Jahre 1794 im Zusammenhang mit dem polnisch-preußischen Krieg überfiel man in einer reinen Diversionssaktion diese Provinz. Erst gegen Ende dieses Aufstands beschloß man an frühere zu erinnern und man schlug neue Bündnisse mit Polen vor. Des inhaltvolle Wort „Preußen“ verstand man in historischem Sinne; es erlaubte, die Hoffnung, betr. Möglichkeit einer Restitution der Situation bevor der Traktate in Wehlau, an welche sich die Historiker der Stanislawischen Epoche erinnerten zu hegen, Während des Zeitalters des Warschauer Herzogtums rechnete man auf die Rücknahme von ganz Ostpreußen oder wenigstens Ermlands. Bitter empfand man das Verbleiben dieses Gebietes im preußischen Staat auf Grund des Tilsiter Friedens. In der historischen Publizistik betonte man die Gemeinschaft der vorkreuzritterlichen Preußen mit den Litauern; man gebrauchte den Namen Kopernikus als Beweis des polnischen Rechts auf Preußen.

65 B. Leśnodorski, *Gley Gerard*, PSB, t. 8, s. 47.

66 Który Gley pomylił z Fromborkiem.

67 GP, 1810, nr 45 z 6VI i dodatek.